Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 034.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVIII — NOWE MIASTO LUBAWSKIE, WTOREK, DNIA 22 MARCA 1938. — N -- Nr. 35

Czego domaga się młodzież polska?

Olbrzymie manifestacje młodzieży narodowej we Lwowie.

Ostatnio odbył się we Lwowie olbrzymi wiec w Domu Akad. i olbrzymia manifestacja **młodzieży narodowej** w celu zajęcia stanowiska co do ostatnich wydarzeń w sprawie **„Anschlussu“ Austrii oraz w sprawie niebywałych prowokacyj litewskich.** Przyszłość kraju należy się bezsprzecznie naszej młodzieży, to też nie od rzeczy będzie przedstawić Szan. Czytelnikom **aspiracje, dążenia i postulaty naszej młodzieży.** Po zagajeniu wiecu przez prezesa czytelni akademickiej, kol. Czesława Rojka, podkreślił tenże **historyczną wagę przeżywanych dni.** Wskazał mówca, **że wzrostowi potęgi niemieckiej** naród polski musi **przeciwstawić wzrost potęgi polskiej.** Wzmocnić musimy **naszą pozycję nad dolną Wisłą na Pomorzu. Na straży** naszych praw **w Gdańsku** musimy stać **twardo i zdecydowanie.** Chwila obecna nakazuje nam, aby **wzdłuż biegu Niemna dotrzeć do Bałtyku, a przez to rozszerzyć nasze oparcie** o **Bałtyk.** Rzucone przez mówcę hasło: **„Biegiem Niemna maszerujemy ku Bałtykowi“,** wzbudziło huragan entuzjazmu zgromadzonych. Po redaktorze Rojku jako drugi przemawiał Pomorzanin, kol. Ledziński. Mówca stwierdził: **Dojście do Bałtyku po linii Wilna i Niemna** oznacza nie tylko **wzmocnienie Polski** nad Bałtykiem, **ale również walne wzmocnienie naszego panowania nad Pomorzem nadwiślańskim.** Mówca podkreślił, **że polska baza morska w Kłajpedzie** to jest konieczne **dopełnienie naszej bazy** w **Gdyni.**

Po hucznych oklaskach zabrał głos **Polak z Kowieńszczyzny,** akademik Sadowski.

Oświadczył on: **„Wybiła godzina,** w której może i powinna się **skończyć martyrologia Polaków na Kowieńszczyźnie“.** Na podstawie osobistych przeżyć odmalował mówca to, co tysiące Polaków na Litwie przeżywa.

„Niechaj Polska o **nich się dziś upomni“!**

Czas najwyższy, by w Kownie doszły do władzy te litewskie żywioły, które, czując się związane z Litwą, pragną **braterskiej współpracy obu narodów“.**

Następnie uformował się **olbrzymi pochód, w którym** w zwartych szeregach kroczyło **5000** młodzieży akademickiej. Pochód ulicami miasta podążył pod gmach DOK. Delegacja udała się do gmachu, gdzie ją przyjął **dowódca** DOK gen. **Langner.** Wyraził on swą **radość i wdzięczność w imieniu armii** z powodu postawy młodzieży. Po krótkiej rozmowie wyszedł na balkon. W owej chwili tłum odśpiewał **„Hymn Młodych“.** Dowódca OK. **wysłuchał Hymnu Młodych,** stojąc. Pod pomnikiem Mickiewicza następnie członek Zarządu Okręgowego S. N., Alojzy Sztam, w swym przemówieniu oświadczył: **„Wybiła godzina, w której Polska podjąć musi marsz historyczny** i że na całej przestrzeni od Kowna do Lwowa zwyciężyć musi siła i potęga narodu, zdolnego raz na zawsze położyć kres rozsadzającym jedność separatystom. Tak czuje i myśli młodzież, tak czuje i myśli cały Naród — w tej historycznej chwili **zgodny,** kiedy chodzi o **utrwalenie** podstaw do jego **mocarnego bytu i stanowiska w Europie.**

Czy to bez Żydów polskie radio obyć się nie może?

We wtorek 15 bm. wystąpił przed rozgłośnią Polskiego Radia w Warszawie z prelekcją o lotnictwie niejaki p. Aleksander Dobrot. Jedno z pism warszawskich zdradza, że pod tym nazwiskiem ukrył się wstydliwie p. Izak Medres, b. sekretarz „Dziennika Popularnego“.

Czy Polskie Radio nie stać na innych prelegentów dla propagandy polskiego lotnictwa?

Treść noty polskiej do rządu kowieńskiego.

Warszawa. Streszczenie noty polskiej, doręczonej rządowi litewskiemu dnia 17 bm., jest następujące:

Rząd polski nie może przyjąć propozycji litewskich z dnia 14 bm jako nie dających dostatecznych gwarancyj bezpieczeństwa. Zdaniem jego, jedynym załatwieniem, odpowiadającym powadze sytuacji, jest **natychmiastowe nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych i to bez żadnych warunków wstępnych.** Według przekonania rządu polskiego jest to jedyna droga do uregulowania spraw sąsiedzkich, o ile się chce istotnie uniknąć wydarzeń niebezpiecznych dla pokoju.

Dla przyjęcia tych propozycyj **rząd polski** daje stronie litewskiej **48 godzin czasu,** tj. licząc od chwili wręczenia noty posłowi litewskiemu w Tallinie przez posła polskiego. **Akredytowanie posłów w Kownie i Warszawie musi nastąpić przed 31 bm.,** a wymiana odpowiednich not, któreby to ustalały, winna być dokonana w Tallinie w dniu 19 bm., tj. przed upływem terminu 48-godzinnego. Teksty tych not zostały załączone do wspomnianego ultimatum.

Poza tym rząd polski stwierdził, że **powyższe propozycje nie mogą być przedmiotem dyskusji ani co do treści ani co do formy,** to znaczy muszą być przyjęte ne varietur, a brak odpowiedzi lub **jakiekolwiek dodatki lub zastrzeżenia będą równoznaczne z odmową.**

W tym wypadku rząd polski własnymi **środkami zabezpieczy słuszne interesy swego państwa.**

Załączone do omówionego dokumentu teksty not przewidują **uregulowania bezpośredniej łączności między Warszawą i Kownem.**

Nadzwyczajne posiedzenie sejmu litewskiego.

Ryga. Z Kowna donoszą: Sejm litewski został zwołany dziś, w sobotę przed południem. Oczekiwane jest wygłoszenie przez rząd deklaracji. Możliwe jest, że posiedzenie sejmu będzie tajne.

Manifestacje antylitewskie w Polsce.

Dn. 17 bm. w całej Polsce odbyły się manifestacje antylitewskie. Domagano się czynnego wystąpienia przeciwko Litwie. W Warszawie w czasie pochodu pod Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych dla uczczenia imienin marszałka Rydza-Śmigłego wnoszono również okrzyki antylitewskie. Z balkonu przemówił Solenizant, oświadczając m. in., że wodzowie nie wygłaszają mów, lecz działają.

W Krakowie wielką manifestację urządziła Młodzież Wszechpolska.

Marsz. Śmigły-Rydz w Wilnie.

Wilno. 18 bm. rano przybył do Wilna marsz. Śmigły-Rydz.

W poniedziałek proces mordercy Nowaka.

W poniedziałek, 21 bm., w Sądzie Okręgowym w Poznaniu przy Al. Marcinkowskiego rozpoczęła się o godz. 9 rozprawa przeciwko mordercy ks. proboszcza Streicha z Lubonia, Wawrzyńcowi Nowakowi. Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego w Poznaniu p. Alfred Sosiński, oskarża podprokurator Pasikowski Tadeusz.

Na rozprawę przeznaczono największą salę rozpraw Sądu Okręgowego w Poznaniu 66|67.

Ze względu na olbrzymie zainteresowanie procesem skonsygnowane oddziały policyjne będą utrzymywały porządek przed gmachem i w gmachu Sądu Okręgowego.

Do gmachu sądowego będą wpuszczane jedynie osoby, legitymujące się biletami wstępu, podpisanymi przez prezesa Sądu Okręgowego. Inne osoby w ogóle do gmachu sądu nie będą wpuszczane.

Narodowcy zwolnieni z Berezy.

Warszawa, 19. 3. Dnia 19 marca rb. na skutek zarządzenia władz zwolnieni zostali z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuzkiej Piotr Kownacki, Stefan Łochtin i Witold Swierzowski.

Litwa przyjęła żądania Polski.

W sobotę o godz. 11 odbyła się oficjalna wymiana dokumentów w tej sprawie.

Warszawa. Z Tallina nadeszła **wiadomość, że rząd litewski zgodził się na ultimatum polskie dnia 19 bm. o godz. 11. Od tej chwili nastąpiło nawiązanie stosunków dyplomatycznych między obu państwami.**

Polska Agencja Telegraficzna potwierdza doniesienie z Tallina o **przyjęciu przez Litwę żądań polskich i o wymianie odpowiednich not.**

Sejm litewski przyjął w milczeniu ultimatum.

Ryga, 19. 3. Z Kowna donoszą:

Na nadzwyczajnym posiedzeniu sejmu, które odbyło się w sobotę w południe przy bardzo licznym udziale przedstawicieli prasy i publiczności udzielił zastępca premiera, minister komunikacji Stanisauskas wyjaśnień w imieniu rządu w sprawie polskiego ultimatum. Przeczytawszy jego tekst i odpowiedź litewską, Stanisauskas opisał następnie przebieg ostatnich wydarzeń w stosunkach polsko-litewskich. Oświadczył on w zakończeniu, że rząd litewski przyjmuje żądania Polski.

Po nim zabrał głos generalny sekretarz związku Tautininków pos. dr Janavicius, oświadczając: Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie rządu w sprawie polskiego ultimatum.

Dr Janavicius postawił wniosek przyjęcia żądań polskich.

Wniosek sejm przyjął jednogłośnie.

Redaktor „Obrony Ludu“ skazany za zniewagę ks. Chudzińskiego.

Starogard. Przed Sądem Okręgowym w Starogardzie stawał w dniu 8 marca redaktor „Obrony Ludu“, organu „Stronnictwa Pracy“, p. Felczak z Torunia. P. red. Felczak został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przez ks. redaktora Chudzińskiego, prezesa okręgu pomorsk. Stron. Nar., za zniewagę, której się dopuścił w artykule „Obrony Ludu“ z 27. 7. 1937 r. „Dużo wrogów — dużo honoru“, wymieniając nazwisko ks. red. Chudzińskiego w łączności z rozmaitymi wyzwiskami.

Terminów sądowych wyznaczonych było kilka, lecz red. Felczak nie stawił się na nie, tak, że zapadła uchwała Sądu doprowadzenia go na rozprawę przez policję. Wreszcie 8 marca p. Felczak stanął przed Sądem Okręgowym w Starogardzie w towarzystwie adwokata p. Trzebińskiego z Bydgoszczy. Oskarżyciela ks. red. Chudzińskiego zastępował p. mecenas dr Suchecki ze Starogardu.

Po rozprawie Sąd skazał p. Felczaka za zniewagę z art. 256 kk na 300 zł. grzywny, a w razie nieściągalności na 10 dni aresztu i opłaty sądowej na rzecz Skarbu Państwa w kwocie 30 zł.

Demonstracje antyżydowskie w Warszawie.

Warszawa. Dn. 17 bm. w godzinach wieczornych większa grupa młodzieży urządziła demonstrację antyżydowską na ul. Marszałkowskiej. Wybito szyby wystawowe w kilku sklepach żydowskich. Policja przywróciła porządek.

Krwawa demonstracja komunistyczna w Paryżu.

Paryż. W sali Trocadero urządzili komuniści oraz inne koła lewicowe wielką demonstrację, której główną treścią było żądanie zbrojnej pomocy dla czerwonej Hiszpanii.

Demonstranci wnosili nieustannie okrzyki: „Armaty i samoloty dla czerwonej Hiszpanji“ oraz „Otwórzcie granicę francusko-hiszpańską“.

W końcu demonstracje przeniosły się na ulicę. Przy śpiewie międzynarodówki ruszył pochód w stronę pałacu Elizejskiego, natrafiając na oddziały policji, zamykające ulicę. W wyniku ogólnej bójki kilka osób odniosło rany.

„Petit Parisien“ donosi, że zajścia miały charakter poważny. Podobno policja uległa liczebnej przewadze komunistów. 4-ch ciężko rannych policjantów pokłutych nożem odwieziono do szpitala.

Reichstag rozwiązany

10 kwietnia plebiscyt i wybory w całej Rzeszy.

Berlin. Reichstag na odbytym posiedzeniu po długiej mowie Hitlera na temat sprawy austriackiej uchwalił rozwiązać się i wyznaczyć plebiscyt w całej Rzeszy i wybory do Reichstagu na dzień 20 kwietnia.

Liczne aresztowania w Austrii.

Wiedeń. Władze w Austrii dokonują dalszych aresztowań, ostatnio zwłaszcza wśród przywódców robotników i b. socjal-demokratów i monarchistów.

Równocześnie przeprowadzono szereg aresztowań wśród b. wybitnych wydawców dziennikarskich, jak np. Fundera, wydawcę katolickiej „Reichspost".

Aresztowanie ks. Stahremberga.

Książę Stahremberg, b. wódz Heimwehry austriackiej, areszotwany został w chwili gdy miał przekroczyć granicę austriacką. Oskarżono go o nielegalny przemyt pieniędzy.

Aresztowanie syna arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Książę Ernest Hohenberg, syn następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, zabitego w Serajewie, znany działacz legitymistyczny został aresztowany. Jako bezpośrednią przyczynę aresztowania podaje się wybicie przez niego przed paru tygodniami szyby w niemieckim biurze podróży.

Marka niemiecka środkiem płatniczym w Austrii.

Berlin. Kanclerz Rzeszy Hitler, na podstawie artykułu 2 ustawy z dnia 13 marca 1938 r. o przyłączeniu Austrii do Rzeszy, wydał rozporządzenie, że prawnym środkiem płatniczym w Austrii jest obok szylinga marka niemiecka. Marka niemiecka równa jest szylingowi 50 groszom.

Pierwsze wystąpienie przeciw katolikom.

Wiedeń. Szef policji ogłosił urzędowy komunikat, w którym ostrzega katolików przed podjęciem jakiejkolwiek akcji, zwróconej przeciwko narodowemu socjalizmowi.

Komunikat ten w kołach katolickich został przyjęty jako zapowiedź wprowadzenia w stosunku do Kościoła podobnych metod, jakimi od dłuższego czasy posługiwała się Trzecia Rzesza.

300 ludzi popełniło samobójstwo w Wiedniu.

Jak donoszą z Wiednia ze źródeł żydowskich, 12.000 Żydów zostało dotychczas zwolnionych ze służby państwowej. Liczba samobójstw w samym Wiedniu, zarówno wśród Żydów, jak i rdzennych Austriaków, przekroczyła cyfrę 300.

„Kochające małżonki". — Żony straceńców w Moskwie zażądały rozwodu i zmiany nazwiska.

Według informacji, otrzymanych przez pismo fińskie „Uusi Suomi", wszystkie żony skazanych i rozstrzelanych w procesie moskiewskim b. dostojników państwowych Z. S. S. R zwróciły się do Stalina z prośbą, aby mogły w trybie przyspieszonym otrzymać rozwód, zmienić nazwisko i wyjechać na prowincję, gdzie ich nikt nie zna. Jedynie żona Krestińskiego nie posunęła się do tego. Petycję swą żony skazanych opatrzyły uwagą, że nie wiedziały o tym, że ich mężowie są zdrajcami.

Stalin uczynił zadość prośbie i polecił dać żonom skazanych b. dygnitarzy państwa sowieckiego posady na Syberii.

Zona Krestinskiego nadal stoi na stanowisku, że mąż jej jest niewinny i nie popełnił żadnego przestępstwa. Aresztowano ją wobec tego i osadzono na Łubiance, gdzie przebywa również żona rozstrzelanego Piatakowa.

Całkowite zniesienie uboju rytualnego uchwaliła komisja sejmowa.

Sejmowa komisja administracyjno samorządowa rozpatrywała w czwartek projekt noweli pos. Dudzińskiego do ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach. Projekt tej noweli znosi całkowicie art. 5 ustawy, dopuszczający częściowe istnienie uboju rytualnego.

Przeciw uchwaleniu jego wniosku wypowiedział się p. minister Poniatowski i wiceminister oświaty p. Aleksandrowicz.

Pos. Sommerstein utrzymywał, że wniosek p. Dudzińskiego jest sprzeczny z konstytucją i żądał odroczenia rozprawy nad nim.

Przewodniczący komisji pos. Duch stwierdził w odpowiedzi, iż z chwilą, kiedy projekt został przyjęty przez marszałka Sejmu, wszelkie wątpliwości pod tym względem odpadają.

W głosowaniu wniosek o skreślenie art. 5 został przyjęty większością 10 głosów przeciwko 7. Tym samym poprawki, zaproponowane przez rząd jak np. poprawka, dotycząca wprowadzenia przymusu trybowania, stały się bezprzedmiotowe. Z chwilą przyjęcia wniosku o skreślenie art. 5 przedstawiciele rządu opuścili salę obrad. Całość noweli pos. Dudzińskiego uchwalono.

Samoloty japońskie zrównały miasto z ziemią.

Tokio. 150 japońskich bombowców obrzuciło bombami Nanczang, stolicę prowincji Kianghsi. Był to podobno największy atak lotniczy podczas całej obecnej kampanii. Tysiące kilogramów bomb spadło na miasto i port, które są nieomal zrównane z ziemią. Liczba zabitych jest podobno ogromna.

Tyfus brzuszny.

Tyfus brzuszny jest jedną z najgroźniejszych chorób zakaźnych. Jak sama nazwa wskazuje, jest to choroba przewodu pokarmowego, udzielająca się przez spożywanie produktów, zakażonych bakteriami tyfusu, bądź też przenosi się tyfus przez osobiste stykanie się z chorym. Samo zetknięcie się człowieka zdrowego z chorym jeszcze nie wywoła choroby, o ile przestrzega się mycia rąk przed każdorazowym posiłkiem. Produktami spożywczymi najczęściej zakażonymi są: surowa woda, surowe mleko i surowe owoce. Dlatego też niewolno tych produktów spożywać na surowo, a tylko gotowane, gdyż przez gotowanie zabija się zarazki. Śmiało można powiedzieć, że tyfus brzuszny jest chorobą brudu i niedbalstwa, gdyż przestrzeganie czystości i każdorazowe mycie rąk przed jedzeniem napewno uchroni przed zakażeniem. Najlepszym tego dowodem są lekarze i personel szpitalny, choć ci najwięcej stykają się z chorymi, a sami rzadko chorują.

Pierwszymi objawami są bóle głowy, ogólne osłabienie, bóle żołądka i wysoka gorączka, która doprowadza do odurzenia ludzi, stąd też pochodzi inna nazwa tyfusu — dur. —

W każdym podejrzanym przypadku należy zwrócić się do lekarza, bo zaniedbanie tej choroby bardzo często prowadzi do śmierci i choroba nierozpoznana przechodzi na innych tak, że nieraz całe rodziny giną. Z jednego domu choroba przenosi się na drugi i powoli ogarnia całe wsie i miasta, wywołując epidemię. Ukrywanie tej choroby i niezgłaszanie jej jest zbrodnią wobec społeczeństwa, bo nikt nie może rozporządzać swoim życiem, a co dopiero cudzym, a narażenie innych na śmierć jest to decydowaniem o cudzym życiu. Chorych tyfusowych winno się natychmiast oddawać do szpitala, by nie rozprzestrzeniać tej choroby. Nie wolno odwiedzać się wzajemnie, to jest chodzić do domów, gdzie są lub byli chorzy, bo mimo wszelkich ostrożności można się zakazić. Szczególnie trzeba zwracać uwagę, by nie pić surowej wody, surowego mleka, nie jeść surowych owoców i przed każdym posiłkiem myć zawsze ręce. Bieliznę i pościel, której używali chorzy, należy przed praniem wygotować, gdyż wysoka temperatura zabija zarazki. Mieszkania, gdzie przebywali chorzy, należy wydezynfekować choćby najprostszym sposobem: ściany wybielić wapnem, podłogi wymyć gorącą wodą z mydłem i następnie skropić lysolem. Sienniki ze słomą należy spalić, a ustępy odkazić wapnem niegaszonym. Skutecznym środkiem przed zakażeniem są szczepienia ochronne, lecz szczepić można tylko ludzi zdrowych i czyni się to przed lub po epidemii, gdyż szczepienie podczas epidemii może wzmóc chorobę, bo można wtedy zaszczepić człowieka, który już ma zarazki w sobie i przez to tyfus u takiego osobnika b. ciężko przebiega.

W razie pojawienia się epidemii duru brzusznego władze sanitarne zabraniają wywożenia z miejscowości zagrożonych wszelkich artykułów spożywczych, jak mleko, masło, śmietana, sery itd., co pociąga za sobą zastój gospodarczy, a tym samym i zubożenie materialne ludności.

Wobec powyższego należy wszelkimi siłami dążyć do opanowanie tej epidemii przez jak najwcześniejsze zgłaszanie zachorowań i przez przestrzeganie wskazówek podanych wyżej, a przez to będziemy zabezpieczeni przed tyfusem brzusznym. Dr. M. Łebkowski, lekarz powiatowy.

Wspólna manifestacja publiczna na rynku przed starostwem w sprawie litewskiej.

Nowe Miasto. Z inicjatywy burm. p. Wachowiaka zaraz po nabożeństwie odbyła się w ostatnią niedzielę wielka wspólna manifestacja na rynku przed Starostwem w sprawie litewskiej. Przygrywała orkiestra O. S. P. z Lubawy. Przemawiali p. kierownik państw. gimnazjum p. dr. Komassa, ks. prof. Dembieński oraz p. burm. Wachowiak. Wszyscy mówcy zadokumentowali zgodność woli i dążeń, kiedy chodzi o mocarstwowe stanowisko Polski, o całość jej granic oraz o wzrost jej potęgi i siły oraz jej godność i honor. P. Burmistrz szczególnie zwracał się do młodzieży. Po okrzykach na cześć Najjaśn. Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta oraz na cześć Armii i jej Wodza odśpiewano wspólnie „Nie rzucim ziemi" oraz „Hymn Narodowy", po czym odczytał p. Burmistrz telegramy, mające być wysłane do P. Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego, marsz. Śmigłego-Rydza oraz Wojewody Raczkiewicza.

Wielkie publiczne zgromadzenie Stron. Narod.

Bezpośrednio po tej wspólnej manifestacji zebrana publiczność tłumnie podążyła na salę Hotelu Centralnego na zapowiedziane publiczne zgromadzenie Stron. Narod. Tak sala jak i galeria szczelnie zapełniły się publicznością. Scena była pięknie udekorowana, z portretem Romana Dmowskiego w pośrodku, za nim wielkich rozmiarów szczerbiec Chrobrego, a obok dwa mniejsze, dzieło kolegi Obremskiego, a przy nich straż honorowa z trzech kolegów w beretach — a z drugiej strony kolorowa mapa Polski, Niemiec, Litwy, Czechosłowacji i innych przyległych krajów, ilustrująca zebranym dobitnie nowy stan rzeczy w Europie po przyłączeniu Austrii do Niemiec. Mapa ta została w tym celu osobno wymalowana przez kolegę B. Neumanna.

Zebranie zagaił pochw. P. Boga i po wspóln. odśpiewaniu jednej zwrotki „Boże, coś Polskę", prezes powiat., ks prof. Dembieński powitał tak licznie zebranych, wyjaśniając w słowie wstępnym cel dzisiejszego zebrania i następstwa, które wynikają dla Polski z „anschlussu" Austrii oraz z kwestii litewskiej. Zakończył swe przemówienie okrzykiem, gromko powtórzonym przez obecnych, na cześć Polski Wielkiej, Polski silnej, bo opartej mocno o Bałtyk tak przez Gdynię, Gdańsk, jak i litewskie porty, na cześć Polski, w której włodarzem Naród Polski.

Po ks. Prezesie przemawiał na temat Pomorza i Gdyni pow. sekr. S. N. kol. Reichel Jego z werwą i z wielkim przejęciem wygłoszone przemówienie, stawiające mocno i dobitnie nasze prawa odwieczne do Gdańska i Pomorza, piętnujące żywo chwiejną politykę wobec Gdańska i błędną w stosunku do Pomorza i ludności pomorskiej, zwłaszcza też dopuszczenie do opanowania naszego eksportu i importu w Gdyni przez Żydów, wywoływało co chwilę prawdziwą burzę oklasków Po nim przemawiał kol. Wełnicki w sprawie litewskiej, wywodząc historyczny rozwój Litwy, jej stosunek do Polski i nasze postulaty wobec niej. I to przemówienie przyjęto żywymi oklaskami. Wreszcie odczytał ks. Prezes tekst rezolucji, która ma następujące brzmienie:

Rezolucja.

My zebrani w Nowym Mieście Lubawskim w dniu 20 marca na zwołanym z ramienia Stronnictwa Narodowego zgromadzeniu w liczbie około 800, domagamy się ze względu na ogromne wzmocnienie sił Niemiec przez „Anschluss" Austrii odpowiedniego wzmocnienia Polski.

W tym celu Polska musi się domagać skutecznie i bezwzględnie formalnego, urzędowego uznania przez kanclerza Hitlera w imieniu Niemiec granicy polsko-niemieckiej za nietykalną. Poza tym domagamy się bezwzględnie zagwarantowania naszych praw do Gdańska. Równocześnie protestujemy przeciw powiedzeniu Hitlera, wyrzeczonego we wywiadzie do korespondenta „Daily Mail". „Napełnia nas goryczą, że ten dostęp do morza umożliwiać się musi przez terytorium niemieckie". Stwierdzamy, że Pomorze to kraj czysto polski, czego najlepszym dowodem, że mieszka w nim 90 proc. Polaków.

Odnośnie do Litwy domagamy się: trwałego ułożenia stosunków z Litwą, zawarcia z nią traktatu przymierza, konwencji wojskowej, udzielenia Polskiej flocie wojennej bazy na wybrzeżu litewskim, zawarcia unii celnej, umów gospodarczych oraz wprowadzenia ochrony ludności polskiej na Litwie.

Ślubujemy, że w obronie tych naszych postulatów gotowiśmy do najwyższych ofiar. Bronić wielkości Polski gotowiśmy do ostatniej kropli krwi. Tak nam dopomóż Bóg!"

Rezolucję przyjęto również burzą oklasków i uchwalono ją jednogłośnie z dodatkiem jednego z obecnych, p. Lemańskiego, że „należy domagać się stanowczo i zdecydowanie usunięcia Żydów z Polski, sprawców wszystkich dzisiejszych trudności Polski".

Na koniec odśpiewano wspólnie Hymn Młodych i wzniesiono okrzyki na cześć Polski Kat. i Narod., wodza Romana Dmowskiego.

Potem ks. prezes podziękował serdecznie za taki liczny udział, solwując to tak podniosłe i imponujące zebranie narodowe pochwaleniem P. Boga.

LEKARZ i ROBOTNICA.

Powieść współczesna na tle stosunków fabrycznych. Przekład z francuskiego. 67

(Ciąg dalszy.)

— Ach, mój kochany... — wystąpiła z wymówką pani Breau.

Znała od Leona historię Saffre'a. I widziała do jakiego ekscesu, do jakiej niesprawiedliwości może doprowadzić furia brata.

— Wszystko się tłomaczy, — wtrąciła Berta, szczękając zębami.

Janka cofnęła się dotknięta. Nie wiedziała o ankiecie wuja i o zdaniu sprawy przezeń Leonowi. Jakto! Wszyscy wiedzieli, że Saffre zalecał się do niej? Co za wstyd! Ale pan Courtemer szkaradnie przekręcał prawdę. Wtedy rzuciła się do męża:

— Nie wiesz. Strach go oszałamia. Nie wie, co mówi.

Leon zatrzymał ją za ramię.

— Nie, kochanko moja, nie bój się. Ja tobie ufam. Wiem, że odepchnęłaś tego Saffre'a przed poznaniem się ze mną. Wiem o tym od samego wuja.

I zwracając się do Courtemera rzekł:

— Janka powiedziała prawdę. Strach oszołomił wuja. Nic wuja nie usprawiedliwia, jak tylko trwoga. Wuj wie dobrze, że ten Saffre buntował się jeszcze o wiele wcześniej, zanim Janka wstąpiła do fabryki. Teraz więc urzeczywistnił swoją myśl dawną i wybrał chwilę, nie myśląc ani o mojej żonie ani o mnie.

— Di czegoż więc — zapytał fabrykant — zmowa wybuchła dopiero po twoim ślubie?

Teraz Leon mógł sobie ulżyć. Tym gorzej dla Gastona i Magdaleny:

— Dlatego, że sześć tygodni temu wuj odprawił pięćdziesięciu robotników! A dlaczego wuj ich odprawił? To rzecz inna. Będę szlachetniejszym od wuja. Więcej nie powiem.

Wuj nie dał odpowiedzi. Nadstawił ucha. Z pomiędzy gwaru manifestantów odezwał się znak ostrzegawczy samochodu, kierowanego nie dość zręcznie.

— Poznaję w dźwięku! — zawołał Courtemer: — to mój wóz. Wyprowadzili go łotry z remizy, wychodzącej na ulicę. Jeszcze mi go spalą! Oto cios klasyczny. Dziś, gdy się nie jest zadowolonym z fabrykanta, pali mu się samochód. Ach, że też ci żołnierze nie zmasakrują mi tej zgrai!

— Wuju, — rzekła Berta — czy nie lepiej by było wycofać się tyłami, jeżeli czas jeszcze?

Courtemer, wyczerpany, roztargniony, przyznał jej rację.

— Dobrze, idźcie, idźcie!

— Zapóźno! — rzekł Karol, wskazując na ogród.

Kilka grup wdarło się do ogrodu. Tam jeszcze przeważały kobiety i dzieci. Okrążywszy fabrykę, weszli zapewne przez płot tenisowy. Posuwali się naprzód z bogobojną trwogą po przez ten piękny, zabroniony ogród, którego rośliny i kwiaty podziwiali od lat z poza szyb pracowni w czasie roboty. Jakby przerażeni własną odwagą, podniecali się wzajemnie jedni drugich. Kobiety wąchały róże. Dwie śmielsze zerwały je.

Wuj biegał od okna do okna, jak tygrys za kratą.

— Rzecz skończona! Napad! Rabunek!

Brzęk stłuczonej szyby przerwał mu wyrazy oburzenia. Kamień większy, czy zręcznie rzucony niż inne, zbił szybę. Dalsze kamienie i wrzaski nie przestawały odbijać się o front willi. Na dole kije i pięści szturmowały w zamknięte okiennice jadalni. (C. d. n.)

WIADOMOSCI.

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 21 marca 1938 r.

Kalendarzyk. 21 marca, poniedziałek, Benedykta.
19 marca, wtorek, Katarzyny.
Wschód słońca g 5 — 38 m. Zachód słońca. g. 17 — 48 m.
Wschód księżyca g 00 — 00 m. Zachód księżyca g. 8 — 07 m.

Z drobnych cegiełek stanie gmach miłości bliźniego.

Pięćset wdów i wielekroć więcej sierot, pozostałych po poległych w obronie życia i mienia współobywateli policjantach oraz ponad 2000 wdów i tyleż sierot po zmarłych, korzysta z moralnej opieki i materialnej pomocy Stow. „Rodzina Policyjna". Instytucja ta, oparta jedynie na składkach członkowskich, posiada jednak bardzo szczupłe fundusze. Celem ich zasilenia Komendant Główny gen. Zamorski zainicjował akcję zbiórkową, w związku z którą rozsyłane są artystycznie pod względem graficznym wykonane drzeworyty w cenie 3 zł. Tą drobną stosunkowo kwotą każdy może przyczynić się do otarcia łez nieszczęśliwym i potrzebującym pomocy. Złóż ofiarę na rzecz wdów i sierot po policjantach.

Z miasta i powiatu

Ś. p. siostra przełożona Maria Ebert.

Nowe Miasto. Dochodzi nas smutna wiadomość o zgonie w szpitalu Spółki Brackiej w Katowicach, gdzie była ostatnio przełożoną, ś.p. Marii Ebert, długoletniej przełożonej **Szpitala Pow. w Nowym Mieście.** Uległa zapaleniu płuc w dniu 19 marca o godz. 10 wieczorem. S. p. siostra przełożona Maria Ebert przez długi szereg lat pracowała w Szpitalu w Nowym Mieście, oddając się z wielką gorliwością i poświęceniem szczytnemu swemu zadaniu miłości bliźniego. Będąc poprzednio długoletnią asystentką sławnego chirurga Jurasza w Zakładzie Przemienienia Pańskiego w Poznaniu, zdobyte doświadczenia mogła użyć dla dobra chorych. Śp. Zmarła była poza tym dzielną administratorką i Zakład tut. Szpitala Pow. dużo Jej zawdzięcza. Cześć Jej pamięci! Niech Bóg Miłosierny przyjmie Ją za tyle ofiar i poświęceń dla najnieszczęśliwszych, bo chorych, do wiekuistych przybytków Swoich. A Szan. Czytelników, zwłaszcza tych, którzy doznali od Zmarłej opieki i dobroczynności, prosimy o nabożne „Zdrowaś Maria" za Jej duszę. R. i. p.

Zydofile z dn. 19 bm.

Nowe Miasto. „Pikieciarze" zdołali ub. soboty zarejestrować nast. nazwiska żydofilów: Józef Kirzenkowski z żoną — Krzemieniewo, kowal Neumann z Kurzętnika, który mimo, iż jest niepoprawnym żydofilem, śmie to zaprzeczać i innych o tę niepatriotyczną „zaletę" oskarża oraz Dobrowolski, rob. Pacołtowo. W dniu 16 bm. Zyda popierała Skibicka, córka oberżysty z Lipinek.

Dalsza seria żydofilów z ostatniego jarmarku.

Nowe Miasto. Fr. Marcfeld z synem i żoną — Bratian, Monika Szulcówna — Marianowo, Fr. Cylc z żoną — Mikołajki, Zdrojewski z synami — Radomno, Piotrewicz — Lekarty, Maliszewski, deputatnik z żoną — Mikołajki, Dudek z żoną — Taborowizna, Ant. Browalski z żoną Tereszewo, Kostka z żoną i teściową — Bratian, Anastazja Sliżewska — Nowy Dwór, Józef Łukaszewski i Teofil Klatt — Bratian, Józef Marszelewski — Pacołtowo, rob. Mędrzycki — Bratian Alfons Hoppe — Nowe Miasto. Jeszcze jedną serię niepoprawnych żydofilów z ostatniego jarmarku podamy w nrze następnym.

Baczność, Niepodległościowcy pomorscy!

Celem zorganizowania przy Kole Powstańców Wielkop. w Nowym Mieście Lub. powstańców pomorskich na terenie pow lubawskiego odbędzie się łącznie ze zebraniem Koła Powst. Wielkop. w dniu 20 marca br. o godz. 13 w lokalu świetlicy Miejsk Kom. PW. i WF przy ul Jagiellońskiej 21 (naprzeciw boiska sportowego) zebranie organizacyjne.

W tym celu Zarząd Koła Powst. Wlkp. mocą uchwały powierzył czynności męża zaufania p. Ludwickiemu Bol. z Nowego Miasta, jako b. Kom. Straży Lud. i ost. prezesowi miejsc. Koła b. Zw. Weter. Powstań Nar. RP. 1914—19.

Jako powstańców pomorskich uznaje się wszystkich tych, którzy:

a) walczyli 1919 r. przeciwko Niemcom na terenie Pomorza;

b) przed 10. VI. 1919 r. wstąpili do tajnych organizacji bojowych na Pomorzu (Straż Ludowa, Straż Obywatelska, Organizacja Wojskowa Pomorza);

c) przed 11. XI. 1918 wstąpili do Wojsk Polskich, przedzierając się przez kordon niemiecki.

Wszystkich zainteresowanych uprasza się o przybycie.

„Za wolność!" Zarząd
Zw. Powst. Wlkp. — Koło Miasto Lub.
i mąż zaufania Ludwicki Bol.

Wyjaśnienie p. Psui.

Nowe Miasto. Do redakcji naszej zwrócił się p. Psuja z PPS u, który wyjaśnił nam, iż został oskarżony nie o przywłaszczenie, lecz z art. 264.

(Od redakcji: Art. 264 mówi w § 1: „Kto w celu osiągnięcia dla siebie lub kogo innego korzyści majątkowej doprowadza inną osobę zapomocą wprowadzenia jej w błąd lub wyzyskania błędu do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem, podlega karze więzienia do lat 5).

Z ekranu.

Przypominamy, że Kino dźwiękowe wyświetla dziś 21 bm. w Lubawie, zaś w 22 bm. w Nowym Mieście „Halkę" „Kapitana Taylora".

Pożar.

Lubawa. W piątek, 18 bm. w godz. popoł. wybuchł pożar w tut. tartaku pp. Kubica i Bartoszewicz, do którego ugaszenia została miejscowa Och. Straż Pożarna syreną zaalarmowana, lecz do czynnej akcji nie przystąpiła, gdyż w międzyczasie pożar został przez pracowników własnymi przyrządami ratowniczymi w zarodku stłumiony. Jak stwierdzono, pożar powstał od iskier z komina, które opadły na dach, kryty papą, a które wiatr rozżarzył, przez co dach zaczął się tlić. Dzięki temu, że w czas pożar spostrzeżono, powstała szkoda jest nikłą.

Rolnikom ku uwadze.

Państwowy Bank Rolny w Grudziądzu udziela za pośrednictwem Banku Ludowego w Nowym Mieście Lub krótkoterminowych pożyczek na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb rolnictwa, na ogólne cele gospodarcze, jak na zasiew itd.

Kredytów tych udzielać będzie Państw. Bank Rolny większym gospodarzom za pośrednictwem Banku Ludowego — Nowe Miasto Lub. Płatność tych kredytów wyznaczona będzie w okresie pożniwnym — oprocentowanie kredytu wynosi w stosunku rocznym 7 i pół proc.

Wnioski o powyższy kredyt przyjmuje Bank Ludowy w Nowym Mieście Lub. najdalej do 5 kwietnia br.

Równocześnie donosimy, że Bank Ludowy w Nowym Mieście Lub. udziela dokładnych informacyj o kredycie ulgowym dla drobnych rolników na zakup siewników.

„Nadleśnictwo Państwowe Mścin

podaje do ogólnej wiadomości, że począwszy od 1 kwietnia 1938 r. sprzedaże drewna odbywać się będą tylko we wtorki i piątki i w czasie od 5 do 25 każdego miesiąca. Natomiast w czasie od 25 do 5 każdego następnego miesiąca sprzedaży nie będzie z powodu miesięcznych zamknięć rachunkowych".

Nadleśniczy LP (—) Bielecki.

Czyż by wyrodna matka?

Omule. W ub. tygodniu została aresztowana pewna niewiasta z naszej wioski pod zarzutem dzieciobójstwa. Dziecko urodziło się już przed kilku dniami, a matka nie chce wyjawić, gdzie noworodka podziała. Matkę osadzono w więzieniu w Lubawie, a dalsze śledztwo w toku.

Z życia KSMż.

Rumian. W niedzielę, 13 bm po Gorzkich Żalach odbyło się miesięczne zebranie KSMż przy licznym udziale druhen W serdecznych słowach przemawiała instr. p. Łońska Olga, która obecnie przeprowadza w tut. Oddziale kurs kroju i brania miary. P. instr. wspomniała o zbrodni świętokradzkiej w kościele w Luboniu, której dopuścił się komunista Nowak na kapłana kat. Druhny postanowiły ofiarować Mszę św. za duszę zamordowanego śp. ks. Streicha, którą odprawił miejsc. ks. Proboszcz w poniedziałek, 21 bm. w intencji o zwycięstwo Kościoła kat. w walce z komunizmem. Nawołując druhny do organizowania się i jedności p. instr. żegnała druhny, życząc im „Szczęść Boże" w dalszej pracy organizacyjnej. Druhna prezeska Szulwicówna podziękowała wszystkim druhnom za liczne przybycie oraz p. Instruktorce za wzięcie udziału w zebraniu. Śpiewem „My chcemy Boga" zakończono zebranie.

Druhna.

Z Pomorza

Zydzi opanowali handel nasionami.

Brodnica. Podczas targów zauważyć można większą ilość przybyłych z Kongresówki oraz miejscowych Zydów, którzy w rękach swych skupiają handel nasionami, urządzając sobie na rynku punkty sprzedaży. I na nieszczęście nie zdołaliśmy zauważyć polskich sprzedawców (wyłączając przekupniów chrześcijan z miasta i okolicy, którzy w drobnej ilości nasiona sprzedają). Zydzi, rzecz jasna, robią też świetne interesy. Dobrze byłoby, gdyby polskie firmy zechciały w okresie popytu na nasiona urządzić w dnie targowe (poniedziałki i czwartki) punkty sprzedaży nasion na rynku. Także handel owocami i warzywem jest częściowo w rękach żydowskich (Taube i i.). Na zwróconą przez nas jednemu z podoficerów tut. pułku piechoty uwagę, (który kupił owoc u Zyda Taubego), ażeby zakup uskutecznił u handlarzy-chrześcijan, otrzymaliśmy odeń odpowiedź: „dobrych jabłek potrzebuję". Czy rzeczywiście jabłka żyda są lepsze od jabłek, nabytych u handlarzy-chrześcijan (chyba, że pachną czosnkiem!) Przypomnieć temu panu wypada, że w czasie inwazji bolszewickiej dużo jego kolegów — wojskowych padło z rąk Zydów, niedawno zaś zginął z ręki Zyda wachmistrz Bujak. Czy pamięć tego pana już zawiodła? Władze wojskowe niewątpliwie tym panem się zainteresują.

Zydowski „Ekspress" wyciąga znowu swe macki.

Lidzbark. Z niemałym zdumieniem spostrzeżono, że w naszym mieście od pewnego czasu kolportuje się osławiony, wszędzie tępiony i rugowany brukowiec „Ekspress". Wydawany jest przez Zydów, których dążeniem jest takimi piśmidłami demoralizować lud polski, a młodszą generację w szczególności. Swego czasu w bojkocie tego brukowca łączyło się całe społeczeństwo katolickie nietylko w Lidzbarku. Toteż z oburzeniem przyjmuje nasze społeczeństwo ponowne zjawienie się plugawego żydowskiego piśmidła. Na miano obrzydłego pachołka żydowskiego sobie zasłużył ten niby Polak katolik, który to pismo kolportuje. Mamy nadzieję, że zwłaszcza teraz po ohydnym zamordowaniu kapłana kat. w Luboniu „Ekspressu" żydowskiego żaden katolik w ręce nie weźmie. Wstrzymujemy się li tylko dlatego od ostatniej reakcji i spodziewamy się, że zaniecha kolportaż tego niecnego procederu.

RUCH TOWARZYSTW

Wśród Pszczelarzy!

Lubawa. 1. Zarząd Tow. Pszczelarzy w Lubawie podaje do wiadomości, że cukier dla pszczół nadszedł i można takowy odebrać u p. Krauzowicza, możliwie jak najrychlej.

2. Zebranie Towarzystwa odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 14 w lokalu p Łukaszewskiego. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, przybycie zatem wszystkich członków konieczne. Sympatycy mile widziani.

Zarząd.

Baczność Pszczelarze!

Nowe Miasto. Nadszedł cukier na podkarmianie pszczół Podział uskutecznia się u prezesa p. Piotrowskiego, począwszy od piątku 18 bm.

Zarząd.

Zarządzenie

Starosty Powiatowego Lubawskiego z dnia 17 marca 1938 r. o zwalczaniu duru brzusznego na terenie gminy Rożental.

Na podstawie art. 1, 4 i 10 ustawy z dnia 21 lutego 1935 r. o zapobieganiu chorobom zakaźnym i o ich zwalczaniu (Dz. Ust. RP. Nr 27 poz. 198) na czas trwania epidemii duru brzusznego zarządzam, co następuje:

§ 1. Każdy przypadek zachorowania lub śmierci na dur brzuszny, jak również każdy przypadek, wzbudzający podejrzenie co do duru brzusznego, należy zgłosić niezwłocznie do Zarządu Gminnego.

Obowiązek zgłoszenia obciąża lekarza, badającego chorego, położne, głowę rodziny lub osobę, pod której opieką znajduje się chory, lokatorów mieszkania, rządcę, administratora albo właściciela majątku lub domu, kierowników szkół oraz organa Policji Państw.

Zgłoszenia należy uskutecznić pisemnie, bezpośrednio ustnie lub telefonicznie.

§ 2. Zabraniam wstępu do wszelkich pomieszczeń, uznanych za zakażone. Pomieszczenia te są w sposób widoczny odpowiednio oznaczone tabliczką z napisem „choroba zakaźna — wstęp wzbroniony".

§ 3 Zabraniam aż do odwołania mieszkańcom miejscowości Rożental opuszczania terenu wsi, jak również wzbraniam uprawiania na terenie wszystkich miejscowości w obrębie gminy zbior wej Rożental aż do odwołania handlu okrężnego

§ 4. Zabraniam wywożenia z miejscowości Rożental wszelkich produktów spożywczych aż do odwołania.

§ 5. Zabraniam spożywania w stanie surowym wody, mleka i owoców. Równocześnie zabraniam płukania naczyń w wodzie ze strugi i używania tej wody do sporządzania potraw.

Nakazuję mycie rąk przed każdorazowym posiłkiem

§ 6. Nakazuję przymusowe odkażanie pomieszczeń oraz przedmiotów zakażonych lub podejrzanych o zakażenie, a mianowicie: bieliznę, którą używali chorzy, należy przed praniem wygotować, słomę z sienników należy spalić. Równocześnie nakazuję stałe odkażanie ustępów i dołów kloacznych wapnem niegaszonym.

§ 7. Zakazuję aż do odwołania odbywania targów, jarmarków, odpustów, pielgrzymek, widowisk i zgromadzeń publicznych oraz skupienia się większej liczby osób na terenie miejscowości Rożental

§ 8. Winni przekroczenia przepisów niniejszego zarządzenia podlegają na podstawie art. 22 ustawy z dnia 21 lutego 1935 r. o zapobieganiu chorobom zakaźnym i o ich zwalczaniu (Dz. Ust. RP. Nr 27 poz. 198) karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 zł. lub jednej z tych kar, jeżeli za czyn ten nie grozi kara surowsza.

§ 9. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Starosta Powiatowy: Mgr A. Kowalski.

Powyższe zarządzenie polecamy gorąco uwadze naszych Czytelników. Redakcja.

KĄCIK RADIOWY

Audycje Polskiego Radia w Warszawie

Wtorek, 22 III. 8.00 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Płyty. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Dziwna podróż pana śledzia — pogad. dla dzieci. 16.10 Koncert ork. wojsk 17.15 Recital śpiew. 17.50 Kamienie budowlane — pogad. 18.35 Audycja dla wsi. 19.0 Nieśmiertelne książki — wiecz. XII „Don Kichot". 19.30 Utwory Brahmsa (fortepian). 21.00 Koncert symf. z Torunia. 22.00 Muzyka rozrywkowa z Poznania.

Sroda, 23 III. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Ludwik Pasteur — pogad. dla dzieci starszych. 16.15 Obrazki muz i piosenki dla dzieci. 17.15 Łódzka ork. salon. 17.50 Co robić z dzieckiem po ukończeniu szkoły powszechnej — odczyt. 18.10 Płyty. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Za robotą — epizod z powieści. 19.20 Pieśni Cezara Cui do słów Mickiewicza. 19.35 Zelazowa wola w nowej szacie — dialog dyskusyjny. 19.55 Płyty. 21.00 Koncert chopinowski 21.45 Piękno rzeczy czarnoleskiej — kwadrans poetycki. 22.00 Koncert popularny w wyk. m. ork. PR.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m 986 Kc. 16—24 Kw.

Wtorek, 22 III. 11.40, 13.10, 18.15, 23.00 Płyty. 13.00 Od czego zależy dobry zbiór miodu — pogad. rolu. 14.00 Wiad z Pomorza i parę informacyj. 18.35 Skrzynka techn. 18.45 Zdradzieckie firanki — pogad. 18.55 Wiad sport. z Pomorza 21.00 Koncert symf. w wyk. Pom Tow. Muz.

Sroda, 23 III. 13.00 Wiad. roln. 13.10 Płyty. 14.00 Wiad z Pomorza i parę informacyj. 18.15 Pogad. społ. 18.20 Utwory skrzypcowe dawnych mistrzów. 18.35 Audycja dla dzieci „Dwie Wandy i jedna Emilka" — baśń z prawdziwego zdarzenia. 18.55 Wiad. sport. z Pomorza. 19.55 Bydgoszcz na naszej fali — koncert.

Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH

Tylice. Zebranie Kółka Rolniczego w Tylicach odbędzie się w niedzielę, dn. 20 bm. o godz. 3,30 w lokalu zwykłym. O liczny udział prosi

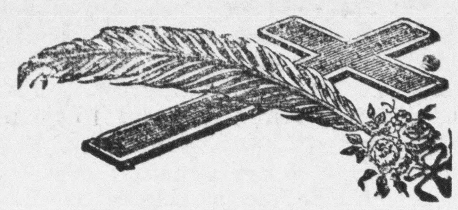
Zarząd.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono w złotych kg za 100

	Poznań, 19. 3.	Bydgoszcz, 18. 3.
Żyto nowe	19.25— 19.50	20.25— 20.50
Pszenica	25.75— 26.25	26.00— 26.50
Jęczmień	18.50— 18.75	18.50— 19.00
Owies	20.00— 20.50	19.00— 19.50
Koniczyna biała	200.00—230.00	210.00—230.00
Koniczyna czerw. sur.	90.00—100.00	125.00—135.00
Groch Viktoria	22.00— 24.50	22.00— 25.00
Groch Folgera	23.50— 25.00	23.50— 25.00
Mąka żytnia 55 proc.	28.25— 29.25	30.00— 30.50
Mąka pszenna 65 proc.	38.25— 38.75	39.75— 40.75
Wyka jara	—	21,00— 22,00
Otręby żytnie	12.75— 13.75	13.75— 14.25
Otręby pszenne grube	16.50— 17.00	16.50— 17.00
Otręby jęczmienne	14.00— 15.00	14.50— 15.25
Łubin żółty	14.00— 15.00	13.50— 14.00
Łubin niebieski	13.50— 14.00	13.00— 13.50
Mak niebieski	—	103.00—108.00
Gorczyca	33.00— 35.00	32.00— 36.00
Siemie lniane	51.00— 53.00	47.00— 49.00
Rzepak zimowy	54.00— 55.00	53.00— 54.00

Za redakcję odpowiedzialny: Józef Zieliński w Nowym Mieście Lub.



Dnia 18 marca 1938 r. zgasła po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa i najukochańsza żona i matka

ś. p.

Antonina z Kuźmińskich Biernacka

przeżywszy lat 73.

O czym donosi w nieutulonym smutku pogrążona

Rodzina

Lubawa, w marcu 1938 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 22 marca br. o godz. 10-tej.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski

wydzierżawi natychmiast budynek

w lasku miejskim na majątku miejskim Gajdy, w którym mieszczą się 4 ubikacje restauracyjne i mieszkanie o 4 pokojach z kuchnią oraz przyległy ogród i ca 2 morgi roli pod warzywniki.

Budynek jest kompletnie wyremontowany. Warunki wydzierżawienia wyłożone są do wglądu w referacie budowlanym Zarządu Miejskiego

Oferty składać należy do dnia 28. III. rb.

Brodnica, dnia 17 marca 1938 r.

Zarząd Miejski
(—) Blokus, burmistrz.

Do akt. Nr. Km 150|1938.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Działdowie. zamieszkały w Działdowie, na zasadzie art. 602 KPC obwieszcza, że w dniu **25 marca 1938 r. od godz. 10** odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Jerzego Nechwilli w Zabinach pow. Działdowo, w Działdowie na rynku, składających się z 350 ctr żyta, oszacowanych na łączną sumę 2275 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Działdowo, 17 marca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Paweł Stodolny.

Km. 479|37

Obwieszczenie.

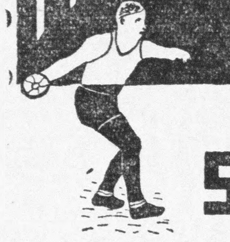
Komornik Sądu Grodzkiego w Działdowie rewiru I-go, urzędujący w Działdowie przy ul. Rynek pod nr 9, na zasadzie art. 679 KPC obwieszcza, że w dn. **29 kwietnia 1938 r. od godz. 11 rano**, w salce posiedzeń Sądu Grodzkiego w Działdowie, odbędzie się **sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości** Działdowo, karta 1002, składającej się z domu mieszkalnego z podwórzem, przybudówki, szopy drewnianej, chlewów i ustępów, stolarni i przybudówki do stolarni, położonej w Działdowie, województwie Pomorskim, obejmującej powierzchni 0,21,19 ha, która stanowi własność Franciszka Steyki, urzędnika prywatnego w Działdowie. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Działdowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 14,698,00 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty zł 9,798,66.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł 1469.80, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Działdowo, dnia 16 marca 1938 r.

Komornik: Paweł Stodolny.



Dział rolniczo-gospodarczy

Uprawa maku w marchwii.

W roku bieżącym mak należy do ziemiopłodów bodaj najlepiej płaconych, na giełdzie w Warszawie można otrzymać 105—110 zł za kwintal i wyżej. Taką cenę można uzyskać za koniczynę czerwoną, która jest droga skutkiem wymarznięcia zeszłej zimy. Kto więc posiada dużo nasienia maku na sprzedaż napewno dobrze na tym wyjdzie.

Ale — nigdy nie można przewidzieć, jak się będzie kształtowała cena maku w dalszym ciągu, skutkiem czego uprawa tej rośliny związana jest z pewnym ryzykiem. Aby je zmniejszyć w gospodarstwach zagranicznych, mak uprawiany jest razem z marchwią pastewną. Rośliny te doskonale godzą się z sobą, nie zawadzając sobie wzajemnie. — Mak wschodzi po zasiewie szybko, marchew — długo; po wzejściu mak rośnie szybko, marchew powoli, mak schodzi z pola wcześnie, nie przeszkadzając zupełnie marchwi, — która rozrasta się głównie dopiero od początku jesieni, a sprzątana jest późno. W początkowym okresie wzrostu mak wyrasta wysoko, dzięki czemu odgrywa rolę rośliny ochronnej dla nisko rosnącej wtedy marchwii. Co zaś najważniejsze — to, że plon obu roślin, rosnących razem, jest dzięki przytoczonym wyżej ich właściwościom prawie taki sam, jak w czystym siewie oddzielnym. To znaczy, że taka uprawa łączna pozwala na otrzymanie z jednego pola dwóch plonów, co sprowadza ryzyko uprawy maku prawie do zera, ponieważ pielęgnowanie obu roślin dokonywane jest jednocześnie, nie wymaga więc żadnych oddzielnych zabiegów.

Uprawia się marchew w redlinach co 15—30 cm. Ponieważ mak może rosnąć w takiej samej odległości, przeto wysiewa się te rośliny bądź razem, bądź oddzielnie. Do dobrze obtartego nasienia marchwii dodaje się nasienia maku, licząc ok. 3 kg na 1 ha i wysiewa razem w dołek, zrobiony motyczką, Po wysypaniu nasienia dołek trzeba przycisnąć tylcem motyczki. Chcąc siać mak oddzielnie, trzeba go wsiewać pośrodku między dwiema kupkami marchwii. Dokonać zasiewu oddzielnego łatwo, ponieważ siew pod motyczką pozostawia ślady za sobą.

Najważniejszą rzeczą jest pielęgnowanie zasiewu i niedopuszczanie do zachwaszczenia, czego nie znosi ani mak ani marchew. Zadanie to jest ułatwione o tyle, że przy uprawie redlinowej rzędy są wyznaczone, do tępienia chwastów więc przystąpić możemy jeszcze przed wzejściem maku. Zrobić to trzeba koniecznie, ponieważ zarówno mak, jak i marchew po wzejściu są bardzo drobniutkie i łatwo przez chwasty mogą być zagłuszone. Gdy mak ma 3—4 listki, przystępujemy do przerywki, pozostawiając tylko jedną najsilniejszą roślinę. Jednocześnie można też przerwać i marchew. Gdy mak jeszcze podrośnie należy go obsypać radełkiem, na czym zyskuje i marchew. Po dojrzeniu makówki ścinamy nożem, jeżeli wysiew był dokonany razem z marchwią, a jeżeli oddzielnie, to wyrywamy go z korzeniem, wiążemy w małe snopeczki i suszymy. Po sprzęcie maku można marchew zasilić nawozem azotowym.

Chcąc mieć wyborowe nasienie maku do siewu trzeba ładne i silne krzaki sprzątnąć oddzielnie i przechowywać starannie bez młócenia aż do wiosny, chroniąc je troskliwie przed myszami, bardzo na mak łakomymi. Plon maku, uprawianego razem z marchwią, wynosi w gospodarstwach niemieckich 6—12 q z 1 ha. Słoma maku może być użyta na opał lub do okrywania kopców ziemniaczanych.

Uprawiając mak razem z marchwią i chcąc otrzymać możliwie wysoki plon obu tych ziemiopłodów — a tylko wtedy uprawa taka jest godna zalecenia — należy oczywiście zapewnić roślinom — odpowiednią ilość składników pokarmowych w glebie. Uprawiać je można na oborniku, pamiętać wtedy tylko trzeba, że chwastów będzie dużo oraz że znaczny procent marchwii będzie rozwidlonej. Dodatek azotu (pogłównie) będzie bardzo pożyteczny. W dobrych warunkach glebowych można też uprawiać w drugim roku po oborniku (po okopowych). Gleba będzie czysta, ale wskazane będzie zasilić ją nawozami sztucznymi, zależnie od jakości gleby dając po 100—200 kg soli potasowej i supertomasyny oraz tyleż nawozu azotowego na 1 ha. Połowę można dać w azotniaku przed siewem i połowę pogłównie w formie saletry.

Parcelacja zadłużonych nieruchomości ziemskich.

Projekt ustawy, uchwalony przez radę ministrów, ma zapewnić zaspokojenie praw wierzycieli.

Rada ministrów uchwaliła ostatnio projekt ustawy o parcelacji zadłużonych nieruchomości ziemskich, dotyczących gospodarstw zadłużonych powyżej sto procent wartości szacunkowej, których właściciele nie wywiązują się ze swych zobowiązań.

Istnienie gospodarstw wiejskich, nadmiernie zadłużonych i niezdolnych wskutek tego do prawidłowej wytwórczości, jest pod względem gospodarczym i społecznym objawem bezwzględnie ujemnym. Dotychczasowe ustawodawstwo oddłużeniowe nie rozwiązało należycie zagadnienia najsilniej zadłużonych gospodarstw, których sanacja w drodze obniżenia zadłużenia nie jest już możliwa. Przy nadmiernym zadłużeniu nieruchomości nie można z reguły liczyć na dojście do skutku układu z wierzycielami, a nawet w razie zawarcia takiego układu widoki jego wykonania są znikome. Według rozporządzenia Prezydenta RP. z 24. X. 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolnych, w razie niedojścia do skutku lub w razie nie wykonywania zobowiązań układowych następuje likwidacja gospodarstwa przez wystawienie nieruchomości na licytację.

Przyjęty przez radę ministrów projekt ustawy wychodzi z założenia, że w stosunku do gospodarstw niewypłacalnych, a zadłużonych ponad sto procent wartości szacunkowej, próby doprowadzenia do układu są najczęściej bezcelowe i odwlekają tylko nieuniknioną likwidację gospodarstwa. Dotyczy to zwłaszcza tych gospodarstw, które dotychczas nie skorzystały z przepisów o postępowaniu układowym, zawartym we wspomnianym wyżej rozporządzeniu.

Likwidacja według projektowanej ustawy następuje nie w drodze sprzedaży z licytacji, lecz w drodze parcelacji, którą przeprowadzać ma Państw. Bank Rolny na podstawie orzeczenia Urzędu Rozjemczego, wydanego na wniosek właściciela nieruchomości, wierzyciela lub też na wniosek wojewody. Wpływy z tej parcelacji winny być przeznaczone przede wszystkim na spłatę wierzytelności, a dopiero ewentualna nadwyżka należałaby się właścicielowi nieruchomości.

Projekt ustawy przewiduje, że ciężary i wierzytelności, ciążące na nieruchomościach parcelowanych, przechodzą na złożone w depozycie sumy, uzyskane z parcelacji, działki zaś, powstałe z parcelacji, zwalnia się od obciążeń. Rozsegregowane na działki mogą być tylko wierzytelności instytucyj kredytu długoterminowego, a także inne wierzytelności, mieszczące się w szacunku nieruchomości, jeżeli co do ich segregacji nastąpi porozumienie pomiędzy PBR. a wierzycielami. Depozyt który służy jako zabezpieczenie obciążeń, podlegających skreśleniu z parcelowanej nieruchomości, dzieli się pomiędzy wierzycieli według kolejności miejsc hipotecznych.

Projekt ustawy zapewnia nabywcom dogodny kredyt. Reszta ceny kupna nie może być bowiem przy tej parcelacji kredytowana. Kredyt może być według projektowanej ustawy przyznawany do 70 proc. ceny nabycia, a udzielany będzie nietylko w listach zastawnych PBR., lecz także w obligacjach 3-proc. państwowej renty ziemskiej. Wierzyciele hipoteczni otrzymają więc spłatę swojej wierzytelności częściowo w gotówce.

3 nowe rozporządzenia Ministra Skarbu o dalszych ulgach w spłacie długów roln.

Warszawa. W ministerstwie skarbu opracowane zostały i już w niedługim czasie mają być ogłoszone 3 nowe rozporządzenia ministra skarbu, wprowadzające dalsze nowe ulgi w spłacie długów rolniczych. Rozporządzenia te mianowicie dopuszczać będą możliwość spłaty długów rolniczych listami zastawnymi.

Taką zapowiedź złożył wiceminister skarbu p. Kajetan Dzierżykraj-Morawski podczas obrad specjalnej sejmowej komisji oddłużeniowej. Komisja ta odbywa od czwartku, dnia 10 bm., codziennie posiedzenia, na których omawiany jest zgłoszony do laski marszałkowskiej przez pos. Światopełk-Mirskiego projekt ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych. Dalsze obrady komisji odbędą się w poniedziałek, dn. 14 bm., wobec zapowiedzi p. wiceministra Morawskiego, zajdzie konieczność zmiany projektu ustawy, zgłoszonego przez pos. Mirskiego i wyłączenia zeń szeregu punktów, które obejmują zapowiedziane rozporządzenia ministra skarbu.

Jak się dowiadujemy, wspomniane rozporządzenia ministra skarbu dotyczą spłaty listami zastawnymi długów rolniczych wobec instytucyj kredytowych — zarówno skonwertowanych, jak i nie skonwertowanych oraz pomocy skarbu instytucjom wierzycielskim.

W myśl omawianych rozporządzeń dopuszczone będą do spłaty długów rolniczych wszelkie listy zastawne rolnicze Towarzystw kredytowych, ziemskich oraz wszystkich banków państwowych. Listy zastawne przyjmowane byłyby przez instytucje wierzycielskie na spłatę długów rolniczych po kursie 90 za 100 nominalnej wartości. Oznaczałoby to pewne zredukowanie rzeczywistego zadłużenia rolnictwa. Trudno w tej chwili ustalić wysokość tego zredukowania, bowiem zależy ono od kursów giełdowych listów zastawnych, które w chwili obecnej są nagół niskie. Nie wiadomo też, jak zareagowałyby na powyższe rozporządzenia giełdy. Należałoby oczekiwać, że pod wpływem tych rozporządzeń kursy papierów lokacyjnych podniosłyby się, co przyczyniłoby się równocześnie do ożywienia zainteresowania dla papierów lokacyjnych w ogóle.

Wydaje się, że zgłoszone do Sejmu projekty ustaw w sprawie pogłębienia oddłużenia rolnictwa, łącznie z projektem pos. Mirskiego, ze względów technicznych nie doczekają się rozstrzygnięcia w toku obecnej sesji parlamentarnej, tymbardziej, że dotyczą one problemu bardzo skomplikowanego, wymagającego wszechstronnych studiów — zatem wobec bliskiego zamknięcia sesji zwyczajnej, nie byłoby poprostu czasu na załatwienie tych spraw. Niewykluczone, że sprawa oddłużenia rolnictwa doczekałaby się ponownego ustawowego uregulowania dopiero na jesieni. Zatem powyższe 3 rozporządzenia ministra skarbu oznaczać będą w chwili obecnej realne ulgi dla rolnictwa.

ŚWIAT KOBIECY.

Jedzmy ryby!

Ryba zajmuje zbyt mało miejsca w naszym jadłospisie codziennym dzięki ogólnie utartemu, a błędnemu mniemaniu, że jest jakoby droga, niepodzielna itp. Tymczasem oszczędna gospodyni wie dobrze, że z kila ryb odrzuca bardzo niewiele, bo i głowy można użyć na zupę. Z małych, tańszych rybek można też przyrządzić doskonałe zupy. Przy kupnie ryb należy zwracać uwagę na ich świeżość: czerwone skrzela, oczy wypukłe, skórę twardą, mięso jędrne — nieświeże ryby mogą wywołać poważne zaburzenia w organizmie.

Wartość odżywcza ryb u nas w Polsce, obfitującej w jeziora, rzeki i stawy, nie jest doceniana. A tymczasem ryba, jak żadne inne mięso, posiada wielkie bogactwo w postaci ciał białkowych, najdelikatniejszych tłuszczów, soli mineralnych (głównie fosforu) oraz witamin. Ryba jest znakomitym pożywieniem dla umysłowo pracujących, gdyż zasila ich mózg fosforem, dzieciom gwarantuje normalny rozwój, wzrost i zdrowie i przeciwdziała patologicznym schorzeniom, zaś ludziom o wadliwej przemianie materii zapewnia normalne funkcjonowanie organizmu, albowiem pokarm z ryby nie tuczy, lecz odżywia, rekonwalescentom zaś i chorym odnawia szybko organizm. Należy zauważyć, że wszystkie ryby bez łuski są łatwiej strawne, niż ryby, posiadające obfite i gęstą łuskę.

A teraz przytoczymy cyfry: Anglik i Holender np. zjada około 17 kg ryb rocznie, tyleż Paryżanin, Niemiec 10 kg, a w Polsce zaledwie 2 kg na głowę ludności, z czego 3|4 kg przypada na ryby słodkowodne, reszta na ryby morskie, głównie śledzie. W Polsce zjada się rocznie ok. 3 miliardów śledzi, tego taniego artykułu spożywczego, nie stanowi to jednak nawet dziesiątej części spożywanego przez nas mięsa. Uczeni zbadali dokładnie wartość odżywczą śledzia i okazało się, że śledź obfituje w witaminy A, najlepszy środek leczący schorzenia kości, krzywiznę znaną pod nazwą rachityzmu lub angielskiej choroby (Anglicy z tej choroby wyleczyli się dzięki śledziom). Oprócz witamin posiadają ryby morskie wielką ilość jodu, żelaza, wapna oraz fosforu — ważne składniki dla zachowania zdrowia.

Wobec wymienionych dodatnich stron, okazujących się przy spożywaniu ryb, szczególnie morskich, winny panie domu, dbające o racjonalne odżywianie swych rodzin, wprowadzić do jadłospisów więcej ryb, a w ten sposób przyczynią się do podniesienia zdrowia najbliższych i ogólnego dobrobytu w kraju.

U nas jada się ryby przeważnie smażone na maśle. Jest to smaczne, ale i kosztowne, gdyż masło przy smażeniu pali się i trzeba je ciągle dodawać — zastąpi je smalec, oliwa z soi lub francuska, najdrożowsza i najskuteczniejszy z tłuszczów. Tanie są wreszcie ryby gotowane, zalewane zimnymi i gorącymi sosami.

Tajemnica sąsiedniej kamienicy.

Powieść sensacyjna.

20)

— Gdyby nawet wszyscy rzeczoznawcy świata stwierdzili, że szafa rzucona została w cztery godziny po śmierci mojej żony, nie uwierzę im. Pozory mogą być, jakie chcą, ja jednak stanowczo twierdzę i mam to przekonanie, że żona moja sama na siebie szafę rzuciła. Za prawdę moich słów ręczę honorem!

Głośny krzyk i szmer nastąpił w sali po tych słowach. Zewsząd odzywały się głosy: „On kłamie! To warjat!". Ciekawość usłyszenia czegoś więcej zmusiła wreszcie zgromadzonych do uciszenia się.

— Nie słyszałem — rzekł przewodniczący — aby człowiek tak rozsądny jak pan, mógł twierdzić rzeczy, stojące w tak rażącym przeciwieństwie ze wszystkiem, co dotychczasowe śledztwo wykazało. Jeżeli żona pana popełniła samobójstwo lub też jeżeli wypadkiem wbiła sobie szpilkę od kapelusza w kark, jakim sposobem główka szpilki wraz z częścią jej nadłamaną, znaleźć by się mogła tak daleko od trupa, za klapą kaloryferu?

— Gdy się szpilka złamała, część jej z główką łatwo się mogła potoczyć...

— Ale klapa od kaloryferu była zamknięta.

Twarz Howarda zasępiła się w mgnieniu oka. Przymknął oczy i zdawał się być wyczerpanym, ale szybko odzyskał energję i powiedział spokojnie:

— Ależ klapa mogła przez kogoś obok przechodzącego zostać bezwiednie zamknięta. Słyszałem o wielu podobnych wypadkach.

— Panie van Burnams — zapytał przewodniczący, którego te wykręty męczyć zaczynały — czy pan zdaje sobie sprawę z tego, jakie te sprzeczne zeznania muszą rzucać na pana światło?

— Przekonałem się już o tym.

— I pan jest gotowy wynikające stąd następstwa przyjąć na siebie?

— Jeżeli stąd wynikną jakie następstwa, muszę oczywiście wziąć je na siebie? — odpowiedział Howard spokojnie.

— Kiedy pan zgubił klucz?

— Gdym wyszedł z domu mego ojca.

— Zaraz potem?

— W ciągu pierwszej godziny. Tak sądzę.

— Gdzie pan był, gdy pan tę zgubę zauważył?

— Tego już nie wiem. Spacerowałem tak, jakem to już poprzednio mówił.

Przewodniczący po przerwie powiedział:

— Klucz został znaleziony!

Swiadek zadrżał tak silnie, że zęby jego szczęknęły.

— Znaleziony? — zapytał, zmuszając się do spokoju. — A więc pan mi może powiedzieć, gdzie go zgubiłem?

— Klucz był na zwykłym miejscu, wisiał nad biurkiem pańskiego brata.

— O! — szepnął Howard, jakby na pół przytomnie. — Nie rozumiem, jak mógł się tam w biurze znaleźć. Jestem zupełnie pewny, żem go na ulicy zgubił.

— Nie sądzę też, aby pan mógł to zrozumieć — zauważył na stronie sędzia i pożegnał świadka.

Howard opadł na krzesło, stojące w kącie, odległym od miejsca, gdzie siedzieli jego brat i ojciec.

ROZDZIAŁ XV.

Nastąpiła długa, nieskończenie długa przerwa.

Wreszcie wysunął się naprzód bardzo młody mężczyzna. Poruszenie zapanowało wśród pań. Był to Randelph Stone, narzeczony arcybogatej miss Althorpe, który odgrywał w Nowym Jorku ważną rolę. Nietylko jego postać i sposób obejścia były bardzo dystyngowane, twarz jego odznaczała się także niezwykłą pięknością. Obdarzony bystrą inteligencją, wybił się w pięciu czy sześciu latach na to wysokie stanowisko towarzyskie, jakie obecnie zajmował.

Gdy nowy świadek zaczął mówić, usłyszeliśmy głos o bardzo miłym dźwięku.

Randolph Stone był dobrym przyjacielem Howarda. Poznać to było łatwo ze spojrzenia, jakie obaj wymienili, gdy Stone wszedł do sali. Nie przyszło jednak do jakiejkolwiek zewnętrznej odznaki tej przyjaźni.

Powiedział też, że w nocy 17 go września był bardzo pilną pracą długo w swym biurze zajęty. Ponieważ obawiał się bezsenności wskutek przepracowania, wysiadł z pociągu już przy 21-ej ulicy, nie zaś przy 30-ej, gdzie mieszkał.

Na śmiech, z jakim to zeznanie zostało przyjęte — miss Althorpe mieszkała przy 21-ej ulicy — odpowiedział tylko lekkiem zmarszczeniem czoła. Howard, gdy usłyszał słowa „21-a ulica", rzucił swemu przyjacielowi przerażone, bezprzytomne spojrzenie, którego prócz mnie nikt nie widział. Być może jednak, że i pan Gryce to spojrzenie zauważył.

— Miałem naturalnie zamiar przespacerować się trochę, zanim do domu powrócę — mówił poważnie dalej świadek. — I boli mnie to bardzo, że muszę tutaj o tym nieszczęsnym kaprysie moim mówić. Doszedłem, spacerując, do 3-ej Avenue i szedłem w kierunku Broadway dalej, tak, żem doszedł prawie do domu Burnamsów.

— Kiedy to było?

— Około 4 tej rano. Wyszedłem z biura o w pół do 4 ej.

— I cóż pan zobaczył?

— Widziałem, jak Howard van Burnams ze schodów domu tego schodził, właśnie, gdym stanął na rogu ulicy.

— Czy się pan nie mylił?

— Jestem zupełnie pewny. Żałuję...

Przewodniczący nie dał mu zdania dokończyć.

— Mówił pan, że żyjecie w przyjaźni z Howardem van Burnams. Jasne jest, że mógł go pan poznać. Czy on także widział pana?

— Nie. Myślałem o czym innym. Pan Burnams nie patrzył wcale w moim kierunku.

— Czy stał tam pan dłużej?

— Nie. Howard nie wyglądał tak, jakby mu spotkanie z kimkolwiek w tej chwili mogło przyjemność sprawić.

— I to się działo 18-go bieżącego miesiąca o czwartej rano?

— Około czwartej.

— Czy pan jest pewny dnia i godziny?

— Zupełnie pewny. Przykro mi...

Na tym skończyły się zeznania świadka.

Gdy wychodził do sąsiedniego pokoju, zobaczyłam pełne współczucia spojrzenie, jakie rzucił na przyjaciela, Howarda.

Przewodniczący, zwracając się ku przysięgłym, tak zaczął:

— Moi panowie! O znaczeniu tego zeznania musicie sami zawyrokować. Pan Stone jest powszechnie znany jako porządny człowiek. Ale może pan van Burnams zechce nam jeszcze sam powiedzieć, dlaczego tej pamiętnej nocy powracał o godzinie czwartej z domu swego ojca, kiedy przed chwilą mówił, że o godzinie dwunastej pozostawił tam swoją żonę żywą i zdrową i od tego czasu więcej jej nie widział.

— To niema żadnego celu, — zaczął młody człowiek obojętnie, nie ruszając się ze swego miejsca. — Po chwili jednak, jakby nabrawszy odwagi, postąpił do stołu sędziowskiego, wyrzekł z wzrastającą stanowczością:

— Wiem, że moje zeznania są pełne sprzeczności. (C. d. n.)



— No więc jak tam z klientami?

— Nie mogę wcale narzekać, przyjmują mnie z uśmiechem, ile razy przychodzę do nich z zleceniami.

— Dlaczego to wieszasz bieliznę nad łóżkiem męża?

— A bo on tak sapie podczas snu, że bielizna przez noc jest sucha.

W sklepie.

— Proszę o kołnierze dla męża.

— Jakie pani sobie życzy?

— No.., wie pan.. no..,

— Może takie jak mój?

— O nie, czyste.

Pożyteczny sprzęt.

Ksiądz proboszcz jest oburzony, gdyż dowiedział się, że jeden z jego parafian, syn gospodarski, zawraca głowę aż czterem pannom jednocześnie.

— I cóż teraz będzie? — pyta.

— Trzeba jakoś nastarczyć wszystkim — opowiada kawaler — właśnie kupiłem sobie rower.

Przyprawy kulinarne.

Suflet z ryby.

700 g ryby gotuje się w słonej wodzie, zakwaszonej octem. Tymczasem przygotowuje się zasmażkę beszamelową z 60 g masła, 80 g mąki i ćwierć 1 mleka, mieszając na ogniu, aż od ścian rondelka się odsuwa. Zasmażkę zaprawia się solą, pieprzem i łyżką konserwy pomidorowej, wkłada oczyszczoną z ości i zmieloną rybę, poprzednio dobrze oczyszczoną z wody, 2 całe jaja rozkłuca się na pianę, dodaje do masy, miesza, nakłada do natartej masłem rynki i wstawia na pół godz. do gorącego pieca. Do tego sałata.

Śledzie nadziewane.

Dobrze wymoczone śledzie wyczyścić wewnątrz, wyjąć ości, nie zdejmując skórki, 4 mleczka usiekać z cebulą, dodać kawałek masła, troszkę pieprzu, 2 łyżki tartej bułeczki, 1 jajko, dobrze razem posiekać i nadziać tą masą śledzie maczać w rozbitym jajku i bułeczce — i smażyć na oliwie. Podawać z przysmażonymi kartoflami i kiszoną kapustą.

Ryba w ostrym sosie.

1 kg oczyszczonej i nasolonej ryby (może być dorsz) pokrajać w paski grubości 1 i pół cm, obrumienić na tłuszczu. 1 cebulę pokrajać i zrumienić w rondelku, dodać 2—3 łyżki konserwy pomidorowej, musztardy do smaku, rybę, zalać szklanką wody. Potem zaprawić śmietaną i mąką. Podać z kartoflami.

Dorsz --

tania ryba morska. Niemiły zapach, który posiada traci zupełnie przez dokładne wymycie w kilku wodach lub w słabym roztworze kali hipermanganicum, parzyć w wrzącej wody, solić, skropić dobrze sokiem cytrynowym i pozostawić tak ok. 2 godzin. Potem kraje się rybę w dzwonki, panceruje w w jajku i bułce i smaży na tłuszczu. Doskonały, jest też dorsz gotowany w wodzie solonej i zakwaszonej. Równocześnie z rybą włożymy do smaku kilka kawałków węgla drzewnego, który wchłania specyficzny zapach morski. Na podmisku rybę posypać siekanym jajkiem i polać masłem.

Dorsza można też podać z kluskami krajanymi, sosem pomidorowym lub chrzanowym.

Z zebrania Kółka Rolniczego.

Mikołajki. Miesięczne zebranie tut. Kółka Roln. odbyło się w lokalu szkolnym 6 bm. o godz. 15-tej przy udziale 24 członków, które zagaił prezes p. Wełnicki Po wyczerpaniu porządku obrad poruszono sprawę osadnictwa na Pomorzu. Otóż statystyka wykazuje przeludnienie Pomorza, natomiast ziemie z parcelacji na Pomorzu daje się ludziom z innych b. dzielnic i to po części rolnikom niefachowym, nieobeznanym z tutejszymi warunkami gospodarczymi, glebowymi, klimatycznymi i atmosferycznymi, do tego z nieodpowiednim kapitałem zakładowym i zdanych na łaskę losu. Taki osadnik niema możności zagospodarowania się i staje się ciężarem rolnictwa i Państwa. Tam się grunta scala, natomiast na Pomorzu rolnicy z licznymi rodzinami muszą je rozdrabniać. Co tam uznano za zgubne, tu się wprowadza w czyn. Na zebraniu powzięto jednogłośnie następującą uchwałę:

„Zarząd T. R. P. winien postarać się przez Centralę P. T. R. u czynników miarodajnych, żeby ziemia z parcelacji na Pomorzu, po uwzględnieniu służby folwarcznej, była przydzielana w pierwszym rzędzie synom gospodarskim, członkom Kółek Roln. z Pomorza i to rolnikom fachowym, obeznanym z wyżej wymienionymi warunkami i jakimś kapitałem zakładowym, do tego zapewnioną pomocą materjalną ze strony rodziców lub rodzeństwa. Taki osadnik będzie miał możność zagospodarowania się w krótkim czasie i będzie się mógł wywiązać ze swych zobowiązań i nie będzie stale biadał o ulgi, a skutkiem tego podniesie się stan rolnictwa i dobrobyt państwa. Nadmieniamy, że nie mamy zamiaru ubliżać naszym braciom z innych b. dzielnic, lecz pragniemy zapobiec na przyszłość złym skutkom rozdrabniania małych gospodarstw, co się okazało zgubnym w innych okolicach. W innych b. dzielnicach mamy także ziemię na parcelację pod dostatkiem dla tamtejszej ludności".

Pozdrowieniem katolickiem i odśpiewaniem pieśni pasyjnej zakończono zebranie.